

Kilka uwag na temat zjednoczenia /ZHR i ZHP-18/.

Znowu odżyła dyskusja na temat Zjednoczenia. Po raz kolejny zbiorą się komisje robocze, aby sprawę przedyskutować, sporządzą kolejny protokół uzgodnień i rozbieżności i po raz kolejny tematem głównym posiedzenia Rady Naczelnej ZHR będzie sprawa Jedności. Ponieważ słowo mówione, to nie to samo co słowo pisane, w związku z tym i ja pozwolę sobie zabrać głos "w temacie".

1. Świat ludzi dorosłych jest światem podzielonym. Wystarczy rozejrzeć się tylko wokół: ROAD, PC, Solidarność Walcząca, Solidarność 80, OKP, ruch ludowy etc. Stąd rodzi się moje pytanie: dlaczego właśnie Harcerstwo ma być oazą Jedności? Paradoksem sytuacji jest fakt, że sprawa Jedności jest podnoszona głównie przez ZHP-1918, a więc przez środowisko krakowskie, które właśnie w lutym 89 roku, przeciwko tej Jedności wystąpiło. Nie kto inny, ale właśnie instruktorzy z Krakowa uznali /wiosną 89 r./, że istnieją w Harcerstwie większe wartości niż jego Jedność. Ci, którzy uczestniczyli 25.02.89 r. w spotkaniu w kościele św. Zygmunta na Żolibierzu w Warszawie, pamiętają upór Krakusów przy swojej koncepcji ZHP-1918. Potrafili wtedy powiedzieć swoje "nie" dla ZHR, czyli wystąpili przeciwko całej reszcie Kraju.

2. Zapominamy ciągle o tym, że o Jedności rozmawiają ze sobą strony. Jeżeli nawet jest to dyskusja w "wielkiej harcerskiej rodzinie", to jednak rozmawiają ze sobą dwie organizacje, które przez ten okres ponad dwóch lat swojej działalności, dopracowały się własnej tożsamości. A więc obie, w wyniku zjednoczenia, coś na pewno tracą i coś na pewno mogą zyskać. Problem jest w tym, żeby dobrze rozważyć straty i zyski.

3. Czy rzeczywiście istnieje oddolne parcie do Jedności? Tutaj na pewno znaczenie mają uwarunkowania środowiskowe. Otóż na terenie Dolnego Śląska, który reprezentuję, nie ma jednostek harcerskich ZHP-1918/najbliższe są w Ostrzeszowie, ale to już jest Wielkopolska/, stąd problemu takiego nie ma. Można zrozumieć dziwną sytuację w takim małym Ostrzeszowie, w wyjątkowo harcerskim i tradycyjnym środowisku, gdzie nawet drużyną ZHP-56 trudno jest odmówić ich na prawdę harcerskiego charakteru. Ale już na samym Dolnym Śląsku jedyną alternatywą jest ZHP-56, czyli, że nie ma... alternatywy. Stąd używanie tego argumentu, że drużyny obu organizacji chcą Jedności, jest moim zdaniem: po pierwsze - uzależniony środowiskowo, po drugie - ~~zmienny~~ zbyt często nadużywany.

4. Sprawa pewnej filozofii w podejściu do Jedności. Otóż uważam/i takie stanowisko zajmowałem, jako wiceprzewodniczący ZHR-u, w trakcie rozmów z ZHP-1918 w czasie wakacji 90 roku/, że diabeł tkwi w szczegółach i należy najpierw te szczegóły ustalić, a dopiero potem jednoczyć. ZHP-1918

uważa, że jeżeli zgodzimy się co do wspólnego celu /Jedność/, to szczegóły są mniej ważne i są do przewyciężenia. Otóż nadal uważam, że należy rozmawiać "od szczegółu do ogółu". Wystarczy przypomnieć, że przecież 12.02.89 r. w kościele św. Andrzeja na Chłodnej w Warszawie, wszyscy /przypomnijmy sobie listę założycieli ZHR-u i skład Komitetu Organizacyjnego/ zgodziliśmy się co do tego, że zakładamy własną, nową organizację harcerską o nazwie Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. W dwa tygodnie później /25.02.89 r./ były już dwie organizacje. A więc moje obawy nie są bezpodstawne. Idąc dalej, uważam, że do Jedności, w obecnej sytuacji, należy dążyć poprzez wspólne działania /stąd ciągle aktualna sprawa federacji organizacji harcerskich/, a nie poprzez wspólne gadanie, które powoduje, że chyba obu organizacjom, towarzyszy atmosfera tymczasowości.

5. Zupełnie zapominamy o sprawie kadry instruktorskiej. Myślę, że w ZHP-1918 sytuacja jest podobna, ale dobrze wiemy, jak trudno jest obecnie znaleźć ludzi do pełnienia najwyższych funkcji w organizacji: naczelników, członków naczelnictwa, przewodniczących okręgów, komendantów chorągwi czy hufcowych /szczególnie w pionie żeńskim/. Pomijam już fakt, że obecny czas nie sprzyja działalności społecznej, ale dobrze wiemy, jak wielu zweryfikowanych w ZHR-re harcerzystów, w ogóle nie podjęło służby instruktorskiej. Właśnie dla nich, fakt powołania ZHR-u był momentem, w którym mogli zamknąć w swoim życiu rozdział harcerski /mówił min. o tym, w swym sprawozdaniu na II Zjeździe ZHR-Krzysztof Stanowski/. Obawiam się, że w momencie powołania jakiejś nowej organizacji, sytuacja powtórzy się i władza w niej /no, może nie na najwyższym szczeblu/ będzie leżała dosłownie na ulicy. Pamiętajmy o tym, że dla wielu jeszcze działających instruktorów, fakt powołania własnej, jednoznacznej organizacji, stał się bodźcem do pozostania w Harcerstwie. Tym bardziej, że żyjemy w bardzo ciekawych czasach i można znaleźć sobie zupełnie inne pole własnej aktywności, niejednokrotnie ciekawsze niż Harcerstwo /vide Jarek Kurski czy Wojtek Wróblewski/.

Biorąc pod uwagę powyższe przemyślenia, chciałbym teraz zabrać głos jako przewodniczący Okręgu ZHR Dolny Śląsk. Zapewne znane jest nasze oświadczenie z dnia 18.06.91 r., a dotyczące komunikatu prasowego, jaki ukazał się po wspólnym spotkaniu Rad Naczelnych ZHR i ZHP-1918. Oświadczenie to dowodzi, że sprawa Jedności jest dla nas sprawą ważną i pilnie śledzimy wszystko to, co dotyczy tej kwestii.

W imieniu więc mojego środowiska, spróbuję określić nasze warunki, które muszą być spełnione, aby instruktorzy Dolnego Śląska wzięli udział w poważnej dyskusji o Jedności:

1. ZHP-1918 musi wyrzec się agresji wobec ZHP-56. Musimy mieć gwarancję, że nowa organizacja, jaka powstanie w wyniku połączenia ZHP-1918 i ZHR, nie pójdzie drogą jakiejś mutacji komitetów odrodzenia czy Rady

Społecznej ZHP, ZHP-56-jako masowa organizacja do przejścia nas nie interesuje. Pomimo, że sprawa rozwiązania komitetów odrodzenia ZHP, była stawiana jeszcze w lecie 90 roku, nie znamy żadnej uchwały mówiącej o ich rozwiązaniu, a wrocławski komitet odrodzenia ZHP zebrał się jeszcze w czerwcu 91 roku. Natomiast z tego co wiemy, Rada Społeczna ZHP zawiesiła jedynie swoją działalność. Nie do przyjęcia są dla nas metody postępowania w stylu: list ks. arcybiskupa Dąbrowskiego do Premiera Mazowieckiego, czy okupacja gmachu ^{GK}ZHP.

2. Jasna i klarowna sytuacja prawna "nowej" organizacji. Niestety, fakt rejestracji ZHP-1918 w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie, w naszym odczuciu, jedynie gmatwa całą sprawę. Tutaj zgadzamy się z wcześniejszymi uchwałami Rady Naczelnej ZHR, że jedyną organizacją o nazwie Związek Harcerstwa Polskiego jest ZHP na emigracji /nota bene używający na na swej firmówce napisu-rok założenia 1910 !?/. XVIII Zjazd ZHP może zwołać jedynie ZHP na emigracji i moment ponownego rozpoczęcia działalności przez ZHP w Kraju, może nastąpić po jakiejś formie przekazania nam "insygniów władzy" /coś na wzór uroczystości, jaka miała miejsce w grudniu 90 roku na Zamku Królewskim w Warszawie, gdzie wystąpili obaj Prezydenci: Ryszard Kaczorowski i Lech Wałęsa/.

3. Zjednoczenie ma się nastąpić dopiero w momencie pełnego consensusu wszystkich środowisk harcerskich. Wszyscy powinniśmy być autentycznie wewnętrznie przekonani, że na prawdę chcemy być w jednej organizacji harcerskiej. Ciągłe pamiętajmy o różnych uwarunkowaniach środowiskowych, stąd ~~nie~~ ^{medal} aktualne jest hasło, powtarzane od czasu KIHAM-u, że-jedność w różnorodności. Stąd bardzo niepokoją nas zasadnicze rozbieżności w takich sprawach jak: kapelan czy duszpasterz, organizacja państwowa czy samodzielna, Przyrzeczenie dla osób niewierzących, podział na dwie organizacje: Męską i żeńską. Rozwiązania przyjęte przez II Zjazd ZHR w grudniu 90 roku, bardzo rozczarowały nasze środowisko, co mi, wyraziłem swego czasu, w liście do Rady Naczelnej ZHR.

I wreszcie na koniec przedstawię swój prywatny punkt widzenia na sprawę Zjednoczenia.

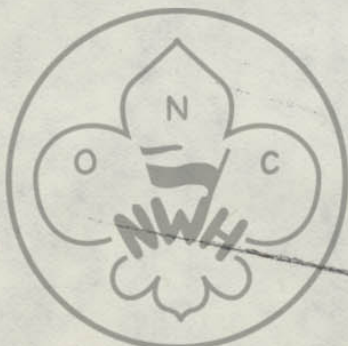
Otóż uważam, że nasza walka o ZHP została przegrana już w lutym 89 roku. O ile jeszcze wtedy sądziłem, że ZHR jest w stanie "pokonać" ZHP i po prostu ją przejąć, tak teraz ~~nie~~ w pełni zgadzam się z opinią Krzysztofa Stanowakiego, że ZHP stała się trwałym elementem krajobrazu harcerskiego w Polsce i tylko jakieś trzęsienie ziemi, jest w stanie zaszkodzić jej w dalszym rozwoju. Napisałem już kiedyś, że o wszystkim zadecydowały sztandary i namioty. Uważam, że ZHP należy potraktować jako zamknięty rozdział w dziejach Harcerstwa jako Ruchu. ~~Skryt~~ ^{ponad} ZHP jest organizacją skompromitowaną swoją 40-letnią, powojenną przeszłością

i myślę, że ^{nie}chciałbym usłyszeć za jakieś 20 lat, że kolejnym Naczelnikiem ZHP po Ornacie, ~~Wosnińskim~~, Grzebyku i Pačławskim był na przykład Wojtek Hausner czy Tomek Maracewicz/oczami wyobraźni widzę tę ścianę fotografii kolejnych naczelników w budynku GK ZHP przy ul. Konopnickiej/. Ale wracając do rzeczy. Wierzę w słuszność idei samodzielnej, własnej, budowanej od podstaw organizacji harcerskiej, która czerpie z Harcerstwa to, co jest potrzebne młodemu człowiekowi w ostatnim dziesięcioleciu XX wieku. Nie można iść na przód mając twarz odwróconą do tyłu i myśleć, czy jest to zgodne z tym, co wymyślili nasi poprzednicy 50 lat wcześniej. Nie chcę być członkiem organizacji, do której członkostwa poczuwa się i Koźniewski i Majka, czy tu we Wrocławiu: Gut, Sobczak czy Żurowska. Na samą myśl bierze mnie zwyczajne obrzydzenie.

Czuwaj!

Wrocław, 18.08.91 r.

Jarek Chobot



archiwum